Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok XIV. [XIII] Maj 1935 Numer 5.

RĘKODZIEŁO i PRZEMYSŁ

Organ Rękodzielników Żydowskich Małopolski Zachodniej.

Cena 20 gr

Prenumerata:
miesięczna . 40 gr
roczna . . 4·80 zł

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Grodzka 62.
Drukarnia J. Fischera

Do Kupców, Przemysłowców Rolników i Rzemieślników Okręgu Krakowskiego

Rząd Polski zaapelował do całego społeczeństwa o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej.

Pożyczka ta będzie użyta na wykonanie szeregu wielkich i ważnych inwestycyj gospodarczych, jak np. uregulowanie i obwałowanie rzek, zbudowanie zapór wodnych oraz dróg bitych i linij kolejowych itp.

Inwestycje te będą posiadały szczególnie doniosłe znaczenie dla naszego okręgu.

Całe społeczeństwo docenia znaczenie Pożyczki Inwestycyjnej i licznie bierze udział w jej podpisywaniu.

Wśród subskrybentów nie może braknąć kół gospodarczych naszego okręgu.

Jako instytucje samorządu gospodarczego zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich Kupców, Przemysłowców, Rolników i Rzemieślników, ażeby w dobrze zrozumiałym interesie własnym przyczynili się w miarę sił i możności do pomyślnego wyniku subskrypcji przedewszystkiem drogą własnych zapisów i odpowiednich ułatwień dla swoich pracowników, a nadto przez propagandę oraz informowanie swego otoczenia o korzyściach subskrypcji.

Sukces Pożyczki Inwestycyjnej będzie sukcesem gospodarczym okręgu krakowskiego, który szczególnie będzie z niej korzystał.

Pożyczka Inwestycyjna zabezpieczy nas przed powodzią!

Pożyczka Inwestycyjna da nam dobre drogi!

Pożyczka Inwestycyjna wzmoże obroty naszych warsztatów pracy i podniesie ich dochodowość!

Pożyczka Inwestycyjna zmniejszy klęskę bezrobocia!

Pożyczka Inwestycyjna jest przedewszystkiem rentowną i pewną lokatą kapitału. Jej charakter premjowy i wyższy kurs wykupu zapewniają jej zgóry popyt na rynku giełdowym.

Pożyczka Inwestycyjna w połowie może być zapłacona obligacjami Pożyczki Narodowej. To umożliwia zamianę imiennych obligacyj Pożyczki Narodowej na obligacje Pożyczki Inwestycyjnej opiewające na okaziciela, co daje posiadaczom możność każdoczesnej ich sprzedaży.

Ratalne spłaty (10 rat) ułatwiają każdemu nabycie Pożyczki Inwestycyjnej i dają możność wygranej nawet przed całkowitą spłatą kwoty subskrybowanej.

Subskrybowanie Pożyczki Inwestycyjnej jest obowiązkiem każdego obywatela!

Wśród subskrybentów nie braknie żadnego kupca, przemysłowca, rolnika i rzemieślnika!

IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA W KRAKOWIE
Prezes: **Inż. Jan Brzozowski.**

IZBA ROLNICZA W KRAKOWIE
Prezes: **Edward Kleszczyński.**

IZBA RZEMIEŚLNICZA W KRAKOWIE
Prezes: **Dr. Robert Jahoda - Żółtowski.**

Słowa a czyny.

Nie poraz pierwszy i z pewnością nie poraz ostatni słyszymy hymny pochwalne pod adresem rzemiosła, wygłaszane przez różnych dygnitarzy. Ostatnio sposobność ku temu dał Zjazd delegatów Rady Związku Izb Rzemieślniczych w Warszawie, na którym dłuższe przemówienie, poświęcone sprawom rzemiosła, wygłosił p. minister Handlu i Przemysłu Floyar - Rajchman.

Pan minister podkreślił na wstępie szczególne położenie, jakie zajmuje rzemiosło w strukturze gospodarczo - społecznej kraju. Rzemiosło według słów pana ministra, to wielki zbiornik sił produkujących, opartych o pracę i kapitał krajowy. Dzięki szczeblom, przez które przejść musi każdy mistrz rzemieślniczy, jest rzemiosło wielką szkołą aspiracji, wytrwałości, indywidualności; to też najlepsi przemysłowcy są ci właśnie, którzy wyszli z tej szkoły, wynosząc z niej świadomość twórczą, wytrzymałość i cierpliwość.

Pan Minister stwierdził dalej, że charakterystyczną cechą rzemiosła jest jego duża odporność w okresach najcięższych kryzysów gospodarczych, czy też politycznych.

Przyszłość rzemiosła widzi p. Minister w organizacjach i samorządach rzemieślniczych i wskazuje, że główną rolą samorządu jest praca nad doskonaleniem rzemiosła polskiego, nad podniesieniem jego poziomu zawodowego. Przemówienie swoje zakończył jednak p. Minister zastrzeżeniem, że organizacja rzemieślnicza, ani samorząd sam przez się nie uratuje rzemiosła, lecz, że w pierwszym rzędzie sami rzemieślnicy muszą podjąć własnym wysiłkiem zadanie pokonania trudności i podniesienia rzemiosła.

Jak z powyższego widzimy, miarodajne czynniki nie szczędzą słów uznania pod adresem rzemiosła.

Wobec tego warto przyglądnąć się bliżej, czy czyny idą za temi słowami. Objektywna odpowiedź musi wypaść negatywnie. Rzemieślnicy nie od dziś starają się własnym trudem i wysiłkiem podnieść i udoskonalić rzemiosło i niczego więcej nie żądają, jak ochrony ustawowej ich wysiłków, co chyba nie jest nadmiernem żądaniem.

Rzemiosło domaga się przywrócenia przymusu należenia do Cechów, w czem widzi jedyną możność bronienia się przed zalewem fuszerstwa, które doszło do zastraszających rozmiarów.

Rzemiosło domaga się ustawy, któraby zabraniała pod rygorem sankcyj karnych oddawania robót rzemieślniczych osobom, nie posiadającym uprawnienia.

Rzemiosło domaga się ustawowego uregulowania chałupnictwa i tak zwanego przemysłu ubocznego, gdyż oba są groźnym konkurentem dla samodzielnego rzemieślnika.

Oto są sprawy, bez których uregulowania rzemiosło nie może się rozwijać.

A dalej, czy może być mowa o rozwoju rzemiosła bez rewizji systemu świadectw przemysłowych i radykalnej zmiany w ustawodawstwie podatkowem?

Rzemieślnik, stojąc przed alternatywą powiększenia swego przedsiębiorstwa przez czasowe zatrudnienie większej liczby robotników, niż pozwala mu świadectwo przemysłowe, — i popadnięcia przez to w kolizję z uciążliwemi przepisami podatkowemi i socjalnemi, którеby spowodowały odrazu nowe obciążenia i zamiast przedsiębiorstwo rozwinąć, doprowadziłyby je do kompletnej ruiny, woli zrezygnować z większych zamówień i dalej dusić się w ciasnych ramach, jakie mu ustawa nakreśliła. Konsekwencje są takie, że rzemieślnik traci klientów, a warsztat, któryby miał inaczej widoki rozwoju, upada, bezrobocie rośnie, społeczeństwo całe jęczy pod jego ciężarem, a Skarb Państwa wydaje na cele nieproduktywne kilka miljonów rocznie.

Z tego, cośmy wyżej zaznaczyli, wyciągamy wniosek następujący:

Jeżeli tak miarodajny czynnik, jak minister Handlu i Przemysłu szczerze życzy rzemiosłu polskiemu rozwoju, to wespół z innymi Ministrami winien usunąć wymienione przeszkody, które stoją w drodze temu rozwojowi. *(m. r.).*

P. T. Czytelnicy dowiedzieli się z poprzedniego numeru, że „Rękodzieło i Przemysł" przechodzi z miesięcznika na dwutygodnik w zmienionym, powiększonym formacie.

Czynimy to dlatego, aby móc podołać wielkim zadaniom, jakie walka o byt rzemiosła w tych ciężkich czasach przed nami stawia, aby móc nawiązać bliższy kontakt z naszymi Czytelnikami i informować ich w równomiernych odstępach czasu o życiu rzemieślniczem, które jest tak ciężkie.

Przystępując do tego żmudnego dzieła, zdawaliśmy sobie sprawę z trudności, jakie przed nami się otwierają, które jednak mogą i muszą być przezwyciężone wspólnym wysiłkiem całego Rzemiosła Żydowskiego. Wysiłek ten musi objawić się w dwóch kierunkach: 1) przez poparcie materjalne, 2) przez nadsyłanie materjału redakcyjnego.

Liczymy na to, że każdy rzemieślnik żydowski stanie się stałym naszym abonentem, że organizacje będą nadsyłały nam materjał z wszelkich wydarzeń życia organizacyjnego rzemiosła.

Dla ułatwienia naszym czytelnikom orjentacji w zawiłych sprawach ustawodawczych, których nieznajomość nader często naraża rzemieślników na różne przykrości, zaprowadzamy w najbliższej przyszłości dział porad prawnych i prawno skarbowych. W dziale tym umieszczać będziemy wyjaśnienia i odpowiedzi na nadsyłane do nas zapytania, co da możność naszym czytelnikom zapoznania się z różnemi zagadnieniami w tym zakresie, bez których nawet najmniejszy warsztat rzemieślniczy nie może w dzisiejszych czasach istnieć.

Na tem miejscu zwracamy się do naszych Czytelników i Organizacyj Rzemieślników Żydów, by na czas zamawiali odpowiednią ilość egzemplarzy i regularnie przesyłali pieniądze za pobrane numery, a co najważniejsze, starali się przysporzyć nam jaknajwiększą ilość stałych abonentów.

KOLEDZY RZEMIEŚLNICY! Nie żądamy od Was wiele. Na ten skromny wysiłek musi każdy z Was się zdobyć, jeśli chcecie, by pismo nasze mogło w krótkim czasie wychodzić w podwójnej objętości i stać się prawdziwym obrońcą spraw wspólnych wszystkim Rzemieślnikom Żydom w Polsce.

KOMITET REDAKCYJNY.

Rozbudujmy nasze organizacje.

Nasze życie organizacyjne nieco szwankuje; dlaczego? Praca w organizacjach naszych jest chaotyczna, program jej nie jest z góry ustalony, co naraża Zarządy na rozwlekłe i niepotrzebne dyskusje, w których marnują się najlepsze siły, nie znajdujące ujścia w pozytywnej pracy.

Stanowimy dziś wielką i silną organizację gospodarczą, posiadającą kilkaset oddziałów i kilkaset tysięcy dobrze zorganizowanych i zdyscyplinowanych członków, i dlatego możemy sobie pozwolić na krytykę w jej łonie bez obawy, że prestige nasz na tem może ucierpieć. Jeśli dyscyplina i porządek są podstawą wszelkiej organizacji, to musimy i my te tezy, **które okazały się dla całości organizacyjnej nieodzowne — przyjąć.**

Centrala z jej rozbudówkami urośnie w znaczenie wówczas, jeśli poszczególne organizacje stworzą całość dla siebie scementowaną w jednolitą organizację wojewódzką.

W dzisiejszem życiu tak politycznem jak i gospodarczem, jednostka, zmiażdżona jak ziarno w młynie, nic nie znaczy, o ile więc nie zespolimy naszych sił, o lepszej przyszłości, o poprawie bytu rzemiosła i drobnego przemysłu mowy być nie może.

Dążenia do przymusowych cechów, czy organizacyj gospodarczych były właśnie tem dyktowane, aby skonsolidować nasze siły i mieć możność ekzekutywy nad uchylającymi się od naszego życia zawodowego.

Cechy i Korporacje muszą być ściśle związane z pracami organizacji. Młody nasz narybek, terminatorzy, muszą się skupiać w naszych ogniskach i świetlicach, aby wychować się na wykwalifikowanych rzemieślników i dobrych obywateli.

Organizacja nasza nie może być polem dla różnych małostkowych ambicyjek.

Każdy z nas wie bardzo dobrze, ile czasu zabiera praca społeczna, gdy chce się ją należycie i sumiennie spełnić. Ludzie pracy, jakimi my jesteśmy, którzy prócz pracy społecznej muszą jeszcze myśleć o swoim chlebie codziennym, nie powinni tak lekkomyślnie podejmować się zastępstw i mandatów, wiedząc z góry, że zadania tego należycie spełnić nie potrafią, że nie mogą być równocześnie budowniczymi naszego życia organizacyjnego ze szkodą dla zastępstwa, którego się podjęli i naodwrót.

Kilkunastoletnie wychowanie w życiu organizacyjnem i zawodowem znaleźć musi i znajdzie wśród siebie ludzi godnych, którym z zupełnym spokojem powierzyć możemy nasze sprawy.

Dziś prędzej niż kiedykolwiek potrzebną jest nam silna organizacja a rozbudowa jej należy przedewszystkiem do tych ludzi, którzy podejmując się tej żmudnej pracy, cieszą się pełnem zaufaniem ogółu.

M. FISCHER

Prezez Związku Ręk. i Przem. Żyd. Woj. Krak

Adw. GABRJEL LEWIN.
Radca prawny Centr. Związku Rzem. Żydów w Polsce.

Odpoczynek niedzielny u piekarzy.

Rzemiosło żydowskie wraz z żydowskiem kupiectwem prowadzi od wielu lat akcję o zmianę przepisów, tyczących się przymusowego odpoczynku niedzielnego. W pierwszym rzędzie walczy o zmianę przymusowego odpoczynku niedzielnego piekarstwo żydowskie, zmuszone do przerwy w pracy przez 2 i pół dnia w tygodniu wskutek istniejących przepisów. Piekarze żydowscy, żądając zmiany przepisów o przymusowym odpoczynku niedzielnym, znajdują się jednak w odrębnej sytuacji od ogółu społeczeństwa żydowskiego, które właściwie w całości zainteresowane jest w zlagodzeniu przepisów o odpoczynku niedzielnym.

Ustawa o czasie pracy, wydana jeszcze w 1919 r., która od chwili wydania uległa tylko nieznacznym zmianom, wprowadziła zakaz pracy niedzielnej. Ustawa powyższa ustaliła jednak odrazu szereg wyjątków; wyjątki te są zrozumiałe same przez się, bowiem stosowanie zasad przymusowego odpoczynku niedzielnego w wszystkich dziedzinach życia wprowadziłoby całkowitą dezorganizację życia państwowego. Odstępstwa odnoszą się do pracy w dziale komunikacji, w elektrowniach, kanalizacji, gazowniach, kąpielach, restauracjach, teatrach oraz pozatem w tych wszystkich instytucjach, które służą do zaspokojenia codziennych potrzeb ludności. — Zdawałoby się, iż z powyższego brzmienia ustawy wynika niedwuznacznie, że wypiek pieczywa jest przynajmniej w tym samym stopniu pracą konieczną do zaspakajania codziennych potrzeb ludności, jak kąpiele lub teatralne widowiska. Jednak władze administracyjne i inspektoraty pracy nie chciały pogodzić się z powyższym poglądem i, opierając się na tem, że wyjątki nie wspominają bezpośrednio o piekarniach, stale nakładały kary na te piekarnie, które wypiekały w święta lub w ciągu nocy. W roku 1922 jeden z piekarzy warszawskich skazany został za pracę nocną w swej piekarni, skazany odwołał się do Sądu Najwyższego, który uchylił wyroki niższych instancji i piekarza uniewinnił, wychodząc z założenia, że praca nocna w piekarniach jest dozwolona, bowiem piekarnie zaspakajają niezbędne potrzeby ludności. Aczkolwiek wyrok powyższy zupełnie wyraźnie postawił sprawę, to jednak władze administracyjne i policja sporządzają w dalszym ciągu protokuły za pracę niedzielną, a sądy wymierzają kary to surowsze, niż dawniej, bowiem ustawa z listopada 1931 roku podwyższyła wydatnie kary za nieprzestrzeganie godzin pracy. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że początkowo wszelkie akcje piekarzy żydowskich natrafiały na bezwzględny sprzeciw ze strony piekarstwa chrześcijańskiego. Ostatnio jednak sytuacja uległa radykalnej zmianie. Przed paru miesiącami Cech Piekarzy w Poznaniu wystosował do Ministerstwa Opieki Społecznej memorjał z prośbą, by władze niezbyt rygorystycznie odnosiły się do nieprzestrzegania przez piekarnie godzin pracy, odbyty zaś w czerwcu 1935 r. Zjazd chrześcijańskich Cechów Piekarskich w Katowicach wypowiedział się zdecydowanie za zniesieniem przymusowego odpoczynku niedzielnego w piekarstwie, za zezwoleniem na wypiek i sprzedaż pieczywa w niedziele i święta, podobnie jak w przemyśle restauracyjnym i cukierniczym.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w chwili obecnej, w okresie panującego kryzysu, spotęgowanego bezrobocia, powszechnego spadku konsumcji, — zniesienie przymusowego odpoczynku niedzielnego, będzie dla piekarstwa żydowskiego niezmierną ulgą, zezwolenie na pracę nocną w piekarniach z soboty na niedziele i na sprzedaż pieczywa w godzinach rannych w niedziele — da możność szeregowi piekarń żydowskich utrzymania się na powierzchni życia. Nie ustając zatem w swej zasadniczej walce łącznie z całem rzemiosłem żydowskiem o zniesienie przymusowego odpoczynku niedzielnego, musi piekarstwo żydowskie z zdwojoną energją prowadzić akcję o zmianę dotychczasowych przepisów, o umożliwienie wypieku i sprzedaży pieczywa w niedziele i dni świąteczne.

O ruchu budowlanym.

Zawitała do nas w pełni wiosna, której rzemiosło budowlane z utęsknieniem wyczekiwało. — Po sezonie zeszłorocznym, który nie dopisał i po przeżyciu zimy, bez zaoszczędzonych zasobów, przetrwaliśmy ten okres niedomagań z nadzieją, że wiosna przyniesie nam ożywczy nektar w postaci zajęcia w ożywionym ruchu budowlanym.

Z wykonywaniem budowli łączy się nietylko danie zatrudnienia samym rzemieślnikom budowlanym, lecz w pierwszym rzędzie przedsiębiorstwom wytwarzającym surowce — względnie półfabrykaty; budowy dają również zajęcie niezliczonym rzeszom niewykwalifikowanych i w dużej mierze kupiectwu.

Ruch budowlany tworzy jedną z najważniejszych arteryj naszego życia gospodarczego, bo daje możność rozwoju we wszelkich gałęziach przemysłu i handlu. Z tego też tytułu, ruch budowlany powinien być w całej pełni kontynuowany i zasługuje na poparcie Rządu. W tem zrozumieniu czyni też nasz Rząd możliwe udogodnienia budującym.

Wiemy również, że w obecnym czasie, najlepszą lokatą kapitału jest budowanie domów czynszowych, które może nie przynoszą pożądanych wielkich zysków, lecz włożony w nie kapitał jest pewny.

Naszem zdaniem ruch budowlany w tym roku powinien być szczególnie ożywiony i dać zajęcie wszystkim. Składa się na to wiele uprzywilejowań ze strony Rządu dla budujących w postaci odpisów podatkowych, zwolnienia nowych budynków od wszelkich świadczeń na rzecz Skarbu, i pożyczek budowlanych.

Największym jednak przywilejem dla budujących jest podarunek od rzemieślników, którzy w ferworze za poszukiwaniem pracy i po dotychczasowym słabym ruchu budowlanym — zeszli z cenami za swe wyroby do minimum. Minimum w tym wypadku oznacza ceny — bez zarobku. Dowodem tych cen konkurencyjnych jest to, że odpowiedzialne i szanujące się firmy rzemieślnicze nie są w stanie obejmować robót budowlanych, bez narażenia się na przykre konsekwencje tak ze strony skarbu, jak też dostawców materjałów potrzebnych do wytwarzania.

Również nie małą szansę dla budujących stanowi silna konkurencja pp. architektów i budowniczych. Zdawałoby się, że panowie ci, posiadający przecież **wyższe wykształcenie,** potrafią liczyć i żądać wynagrodzenia odpowiadającego ich pracy. Dzieje się jednak inaczej. — Nie chcemy tu wchodzić w atrybucje tych panów. Nam rzemieślnikom jednak rozchodzi się o rzecz zasadniczą, o stosunek tych panów do nas — przy obejmowaniu przez nich robót na rachunek, lub w przedsiębiorstwo. Obejmując roboty na rachunek, chcą zaoszczędzić budującemu jak najniższe koszta budowy, niższe nawet od kosztorysu i osiągają je naturalnie kosztem rzemieślnika, z którego dusi się ceny. W niejednym wypadku, zaoszczędzonemi kwotami — dzielą się obaj. O ile natomiast panowie inżynierowie biorą w przedsiębiorstwo całą budowę (do klucza), to powstaje już cała „gehenna“ dla rzemieślników. — Przecież przedsiębiorca musi dobrze zarobić (pomimo objęcia roboty zabezcen — w konkurencji ze swym kolegą) i wtedy dopiero powstaje wyścig konkurencji w cenach, który wyciska wszystkie soki z rzemieślnika, broniącego się, rzecz jasna, lichszą robotą i materjałem. Dzieje się to ze szkodą dla budującego i dla rozwoju samego rzemiosła.

Zaznaczamy, że nie wszyscy inżynierowie stosują się do tej metody wyzysku. Znamy bowiem wielu takich, którzy przez tę niską konkurencję nie są w możności (podobnie jak i rzemieślnicy) objąć roboty, chcąc się uczciwie wywiązać z wziętych na się obowiązków. Niestety! Właśnie owi panowie nie mają również robót.

Te niezdrowe stosunki zapanowały przez zastój budowlany z jednej strony, z drugiej zaś przez powstanie nienormalnej ilości nowych zakładów pracy.

Zwycięża w tym wypadku nie dzielność zawodowa, lecz buta jednostek wybijających się swą wymową, tupetem i zarozumiałością. Jest to typ ludzi powojennych, mających tylko siebie na oku, z pominięciem otoczenia nawet sobie najbliższego, który przynosi reszcie społeczeństwa niepowetowane szkody. — Na dłuższą metę nie może jednak ten stan rzeczy się ostać, gdyż groziłby zupełnym zanikiem poczucia obowiązku; moralność zawodowa stałaby się fikcją, a ludzie uczciwi popadaliby w coraz większą otchłań nędzy i upadku.

Ponieważ oznaki przemawiają za tem, że ruch budowlany w tym roku się wzmoże, należy przeto z całą energją zwalczać nieuczciwą konkurencję, przynoszącą nam rzemieślnikom nietylko szkodę materjalną, lecz również moralną. Należy z całą bezwzględnością piętnować jednostki dopuszczające się nieuczciwych machinacyj w stosunku do swych towarzyszy i przynoszące ujmę zawodowi.

Inaczej powstać może ten absurd, że ruch budowlany rozwinie się w całej pełni, — jednak z wyżej przytoczonych przyczyn, żadnej korzyści rzemiosłu nie przyniesie.

Środki zaradcze przeciwko temu stanowi rzeczy znaleźć się muszą. Leżą one w rękach samych rzemieślników, od których przedewszystkiem zależy usunięcie zła. Niechaj ludzie, którym dobro i godność zawodowa leży na sercu — skoordynują swe wysiłki, złączą je organizacyjnie i oprą się pokusom pracy bez zarobku — a obecny stan rzeczy napewno przejdzie do przeszłości.

nn.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Stowarzyszenia „Szomer Umonim“ odbędzie się we środę 15 maja 1935 o godzinie 7-mej wieczór w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Podbrzezie 6., II. p.

PORZĄDEK DZIENNY:
1) Referat o położeniu rzemieślników żydowskich, referować będzie p. radca Maurycy Goldfarb
2) Sprawa wydawnictwa „Rękodzieło i Przemysł“, referent p. Scheinowitz
3) Sprawa Cechów, referent p. Heuberger
4) Sprawa Związku Kredytowego, referent dyr. p. Juljan Goldstein
5) Wnioski

Do WPanów
Prezesa Rady Związku Izb Rzemieślniczych w Polsce i Posła na Sejm Snopczyńskiego oraz Dyrektora Związku Izb Rzemieślniczych Pułkownika Sikorskiego
w Warszawie.

Z chwilą objęcia przez WPanów kierownictwa Rady Związku Izb Rzemieślniczych w Polsce, instytucja ta dzięki Waszej działalności rozwinęła starania zmierzające do uzdrowienia i rozwoju rzemiosła polskiego.

Ta właśnie Wasza umiejętna i owocna działalność i troska Wasza o dobro rzemiosła skłania mnie do zaapelowania do Was na tej drodze, abyście za jedno z najważniejszych zadań Waszego programu uznać zechcieli wprowadzenie w Polsce ustawy: **„O zabezpieczeniu pretensyj budowlanych"**.

Od roku 1910 a więc nieprzerwanie od 25 lat na wszystkich placówkach mojej działalności społecznej nawoływałem do wprowadzenia tej ustawy i chociaż zawsze i wszędzie uznano jej zbawienną użyteczność nie znalazł się nikt, ktoby chciał się wysilić i myśl tę w czyn wprowadzić. Wasza działalność na terenie Związku Izb Rzemieślniczych napawa mnie otuchą, że wreszcie zjawili się ludzie, którzy tę myśl zrealizować mogą i zechcą.

Kto baczniejszą poświęca uwagę stosunkom wśród rzemieślników, może stwierdzić, że dziwnym zbiegiem okoliczności do rzadkości należy rzemieślnik budowlany, któryby na starość nie stracił dorobku swego życia, choćby w młodych latach cieszył się dobrobytem, czy nawet majątkiem; los, jaki go spotyka, iż staje się ciężarem rodziny a najczęściej społeczeństwa, nie da się przypisać jego lekkomyślności. Winę ponosi w głównej mierze brak **„Ustawy o ochronie pretensyj budowlanych"**.

Dopóki rzemieślnik budowlany nie ma środków na udzielanie kredytów budującym i dla wykonania powierzonych mu robót musi od zamawiającego żądać zaliczek na zakupno materjałów, na wypłatę robotników i t. p. tak długo na straty narażonym nie jest. Z chwilą jednak, gdy się dorobił i może podejmować się większych objektów własnemi środkami, naraża się odtąd na straty, które pochłaniają owoce jego dotychczasowej pracy.

Odbiorcami rzemieślnika budowlanego są zasadniczo przedsiębiorcy lub spekulanci budowlani, a tylko rzadko sami właściciele realności budowlanych, dla własnego użytku ludzie zamożni i uczciwi.

Przedsiębiorcy budowlani podejmujący się wykonywania robót publicznych, przy przetargach przelicytowują się, przyjmują roboty po cenach często niżej własnych kosztów, wyzyskują rzemieślnika do ostatecznych granic, a wkońcu, gdy katastrofa staje się nieunikniona, prywatny swój majątek przepisują na żonę czy krewnych, a skutki dotykają rzemieślnika.

Spekulanci budowlani są jeszcze niebezpieczniejsi. Ci już z góry budują z zamiarem zarwania dostawców, majątek osobisty jest niemal zawsze własnością osób trzecich, wybudowany objekt zaraz po wykończeniu przechodzi w dalsze ręce a rzemieślnicy i dostawcy odchodzą z kwitkiem. W ten sposób dorobek rzemieślnika budowlanego idzie na marne.

Stosunki te w dziedzinie budownictwa nie są nowe, panują nietylko u nas ale na całym świecie. W celu uchronienia rzemieślnika i dostawcy budowlanego przed następstwem takich stosunków wprowadziły Stany Zjednoczone Ameryki Północnej jeszcze około roku 1.800, a Niemcy w roku 1905: Ustawę o ochronie pretensyj budowlanych i temu należy przypisać, że w Państwach tych upadłości rzemieślników i dostawców budowlanych należą do rzadkości, gdy u nas są na porządku dziennym.

Założeniem takiej ustawy jest, że; za wszelkie dostawy budowlane odpowiada objekt, dla którego dostawy te zostały wykonane i to jak długo pretensje z tego tytułu nie zostaną wyrównane bez względu na to, kto te dostawy zamawiał i kto jest właścicielem objektu. Dotyczy to również objektów rządowych i komunalnych, jeżeli zamawiającym dostawę nie jest bezpośrednio Rząd lub Samorząd.

Wprowadzenie takiej ustawy leży w najżywotniejszym interesie nietylko rzemieślnika i dostawcy budowlanego, lecz również i Państwa.

Nie jest tu miejsce na wyliczanie wszystkich zbawiennych następstw takiej ustawy w Polsce ale pewnem jest, że jeżeli Wy Panowie poświęcicie tej sprawie tyle uwagi i starań na jaką ona zasługuje i myśli tej nadacie realną postać, to pamięć Swoją uwiecznicie w dziejach rzemiosła polskiego po nasze czasy.

Jak to uczynić, niech Wam będą wskaźnikiem ustawy obowiązujące w U. S. A. i w Niemczech. Trudności są duże, ale możliwości większe.

Joachim Steinberg
mistrz stolarski.

W Krakowie, 21. IV. 1935. r.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na ogłoszenie Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Krakowa. Pożyczkę Inwestycyjną subskrybować można jeszcze do 10 maja. Niech żaden z rzemieślników i drobnych przemysłowców żydowskich nie zaniedba płacić na Pożyczkę Inwestycyjną subskrybować można jeszcze warsztatów i zmniejszenia bezrobocia.

O koperatywę mistrzów - Rzemieślników budow

Brak robót budowlanych w latach 1932/34 spowodował, że wielkie rzesze robotników kwalifikowanych, zajętych przedtem w warsztatach rzemieślniczych znalazły się na bruku bez środków do życia. Spowodowało to, że robotnik taki po wyczerpaniu dotacji z Funduszu Bezrobocia, niemogąc znaleźć zatrudnienia u mistrzów, zaczął go szukać po domach i u przedsiębiorców wprost. Następstwem tego nieokiełzana konkurencja najpierw z mistrzami a następnie między samymi tymi robotnikami określanymi mianem fuszerów.

Skutek jest taki, że dzisiaj, kiedy ruch na rynku budowlanym zaczyna się ożywiać, ceny za dostawy rzemieślniczo-budowlane są tak skomprymowane, że przy cenach tych **nikt** nie jest w stanie, nawet w razie otrzymania zamówienia zarobić nietylko na opłacenie danin publicznych ale nawet na najskromniejsze wyżywienie swej rodziny i opłacenie czynszu.

Dalsze następstwa są znane: licytacje ostatniego mienia przez władze skarbowe, eksmisje i t. d. Mistrzowie chodzą bezradni i nie wiedzą, jak z tego wybrnąć, jak się ratować przed ostateczną zagładą.

Walka z „fuszerami" okazała się pracą syzyfową nie prowadzącą do celu. Konkurencja ze strony „fuszerów" nie jest większą i więcej szkodliwą, niż konkurencja uprawnionych mistrzów samych między sobą. Szukamy ratunku we wprowadzeniu przymusowych organizacyj cechowych. Mówi się i pisze o tem dużo, tymczasem pauperyzacja rzemieślnika coraz bardziej wzrasta i najpoważniejsi rzemieślnicy osuwają się na dno nędzy. Gość przed paru jeszcze laty prawie nieznany w warsztatach i mieszkaniach rzemieślnika t. j. egzekutor, względnie komornik zjawia się coraz częściej w asystencji z góry przez niego zwołanych hyjen licytacyjnych t. z. kradników. Majątek rzemieślnika idzie pod młotek prawie zawsze za znikomą część rzeczywistej wartości z tym rezultatem, że Państwo i wierzyciel prywatny nie znajdują pokrycia nawet kosztów egzekucji, a rzemieślnik pozostaje nadal dłużnikiem wyzutym z ostatnich sprzętów.

Tak przecież wiecznie trwać nie może i jakaś zmiana nastąpić musi. O miedzę od nas w Niemczech sytuacja rzemieślnika jest przecież całkiem inną, tam państwo i samorząd dbają o to, aby rzemieślnik miał lukratywne zajęcie. Istnieje tam przymusowy remont domów a dotyczące roboty rozdzielane są pomiędzy rzemieślników **bez różnicy** wyznania pod nadzorem władz, zaś wydatki z tem połączone płacone są częściowo z dochodów czynszowych, częściowo z pożyczek właścicielom realności na ten cel przez władze udzielanych. Tam każdy mistrz względnie samodzielny rzemieślnik **bez różnicy** wyznania musi być członkiem swojej organizacji zawodowej i nie śmie poniżej norm przez organizację ustalonych swej pracy oddawać. Jest też dlatego dobrym i rzetelnym płatnikiem danin państwowych.

Przykład Niemiec, których chyba o przyjazne uczucia względem Żydów posądzać nie można, — jest nader pouczającym.

Na zjazdach gospodarczych zwoływanych od czasu do czasu, słyszymy z miarodajnych ust pp. reprezentantów Rządu zapewnienia troski o dobro stanu rzemieślniczego. Ale cóż, kiedy pp. Ministrowie sami ustaw nie tworzą, a podwładne im organy często widzą w rzemieślniku tylko wyzyskiwacza sił robotniczych, któremu nie pomóc, ale kaganiec nałożyć należy.

Vide ustawa o terminatorach i robotnikach młodocianych, vide ustawa o patentach przemysłowych, która mimo wszelkich rzekomych ulg — w zarodku utrąca rozwój i egzystencję pracowni rzemieślniczych.

Najjaskrawiej uwidacznia się brak zrozumienia i życzliwości dla spraw rzemieślniczych w sprawie uruchomienia kredytów dla rzemieślników. Odrobi dobrej woli możnaby na tem polu niezmiernie du dobrego zdziałać, bez naruszenia szczupłych zresz zasobów finansowych Skarbu Państwa. Na cały obszarze Państwa istnieją spółdzielnie kredytowe dla rzemieślników. Wystarczyłoby narazie, aby dla spół dzielni tych otworzyć w bankach państwowych jak Bank Polski, Bank Gosp. Kraj. i P. K. O. kredyt reeskontowy pod gwarancją Skarbu Państwa do wysokości dziesięciokrotnej rzeczywiście wpłaconych udziałów, bez tych ograniczeń, jakiemi dzisiaj banki te wobec spółdzielni się kierują, i na procent nie wyższy jak 3—4%. Dotychczasowa wysoka stopa procentowa i biurokratyczne ograniczenia uniemożliwiają, zwła szcza drobniejszym spółdzielniom korzystanie z przyznanych i tak niesłychanie szczupłych kredytów. Państwo nie musiałoby — jak długo środki na to nie pozwalają naruszać funduszów skarbu a głód kredytu znalazłby bardzo wydatne zaspokojenie. Wszak z najmiarodajniejszych miejsc zostało stwierdzonem, że rzemieślnicy są najrzetelniejszymi płatnikami i na kredyt zasługują.

Jeżeli rolnictwo i wielki przemysł zasilane są tak wydatnemi kredytami w gotówce, to rzemiosło zasługuje chyba również na to drobne i nic nie kosztujące ustępstwo. Trzeba do tego trochę prawdziwie dobrej woli, ale tę okazuje się nam narazie tylko w słowach na zjazdach gospodarczych, gdy my oczekujemy czynów i mamy wszelkie prawo ich żądać.

Dyskusje między rzemieślnikami na temat, jak się z tego rozpaczliwego położenia ratować, doprowadziły do myśli połączenia się pracowni rzemieślniczych, dających gwarancję solidnego wykonywania swych produktów — w jedno spółdzielcze przedsiębiorstwo dla obejmowania robót rzemieślniczo-budowlanych, aby w ten sposób wzajemną tak zgubną konkurencję opanować. Gdyby udało się myśl tę zrealizować, mogłaby okazać się zbawienną. Do zrealizowania jej potrzeba dużo dobrej woli i głębkiego przemyślenia. Tych pp. mistrzów, którym myśl ta odpowiada, proszę, aby w drodze pisemnej w redakcji naszego pisma Grodzka 62. zgłosili swoje przystąpienie do komitetu, którego zadaniem będzie myśl tę wprowadzić w życie.

Joachim Steinberg
mistrz stolarski.



Palestyna a rzemieślnik żydowski.

Zwiedzając niedawno Palestynę miałem sposobność i możność dokładnego zapoznania się z życiem i stosunkami tamtejszych Żydów. Szczególniejszą uwagę poświęciłem obserwowaniu życia rzemieślników. Charakterystyczna rzecz da się zauważyć, że w czasie wielkiego zapotrzebowania dobrze wykwalifikowanych rzemieślników, zastępuje się ich młodemi nierutynowanemi siłami, przez co wykonanie roboty nie jest dokładne czem powoduje się importowanie lepszych wyrobów z zagranicy.

Smutny objaw, w czasie kiedy dobrze wykwalifikowany rzemieślnik cierpi i u nas nędzę i bezrobocie, nie daje mu się możności wyemigrowania do Palestyny, gdzie w obecnej chwili jest on najbardziej potrzebny.

Dotychczasowe warunki emigracji wykluczały możność przesiedlenia się rzemieślnika, gdyż jako kapitalista nie posiada odpowiednich kapitałów, zaś certyfikatu chalucowego nie mógł uzyskać ze względu na ograniczenie wieku, jak również nie będąc ścisłym partyjnikiem.

Obecnie sytuacja wymaga zmiany kursu w tym kierunku, a zadaniem Żydowskich Zawodowych Związków Rzemieślniczych w Polsce jest zająć odpowiedni stanowisko.

Warunki emigracji powinne być w pierwszym rzędzie dla najlepiej wykwalifikowanych rzemieślników, bez ograniczenia wieku i innych trudności.

Taka zmiana spowoduje ulżenie doli rzemieślnika żydowskiego w Polsce, a wyroby palestyńskie staną na wysokości zadania, temsamem kwestja importu wyrobów zagranicznych sama przez się odpadnie.

J. Knöbel
Prezes Stow. Żyd. Ręk. w Nowym Sączu.

Temat ten poruszymy w następnym numerze.

ynagrodzenie za godziny nadliczb.

Niedawne to czasy, kiedy pracownik występując :ez Sąd Pracy z żądaniem wynagrodzenia za godzi- nadliczbowe, uzyskiwał znaczne sumy na podsta- ie swych twierdzeń popartych spreparowanym do te- o celu wykazem godzin pracy.

Obecna praktyka sądowa uległa gruntownej zmianie i odrzuca bezzasadne roszczenia pracowników, którzy po ukończeniu stosunku pracy, kierują się do Sądów z rozmaitych pobudek, najczęściej zaś, by wyładować zawiść na pracodawcy za rozwiązanie umowy o pracę.

Orzecznictwo sądowe konsekwentnie stoi teraz na słusznem stanowisku, że praca w godzinach nadliczbowych (ponad 8 godzin dziennie) jest przez ustawę zakazana, a za czynność zabronioną nikt nie może domagać się zapłaty. Dlatego dla pretensji pracownika z tego tytułu obojętnem jest, czy upominał się poprzednio u pracodawcy o to nienależne wynagrodzenie, czy zapisywał godziny nadliczbowe oraz czy chodzi o pracę płatną według godzin czy też akordową.

Jeśli z jednej strony pracownik nie może domagać się zapłaty za pracę zakazaną, to znów nie można dopuścić do tego, by pracodawca, który świadomie z tej pracy korzystał, czy nawet ją polecał, — miał się tą pracą niesłusznie bogacić. Jeśli zatem pracownik wykaże konkretnemi faktami, że pracodawca kosztem jego pracy niesłusznie się zbogacił, a więc n. p. że pracodawca policzył w rachunku koszty drugiego robotnika, zaoszczędzone nadliczbową pracą jednego, — w takim razie należy się pracownikowi ta kwota, o którą niesłusznie zwiększyła się korzyść pracodawcy.

Stanowisko powyższe zajmuje Sąd Najwyższy w szeregu orzeczeń z ostatnich czasów. (Orz. C. II. 1308/34, C. II. 1319/34).

Odsetki od zaległości podatkowych.

Sprawa pobierania i obliczania odsetek od zaległych podatków ma dla płatników bardzo duże znaczenie i dlatego należy się z nią bliżej zapoznać.

Płatnik, który będzie znał zasady oprocentowania zaległości podatkowych, będzie mógł łatwiej skontrolować obliczenie Urzędu Skarbowego i nie będzie zdany wyłącznie na domysły, rodzące często niesłuszne zgrzyty i nieporozumienia.

Normy dotyczące pobierania odsetek od zaległości podatkowych zawarte są w ustawie z 18. marca 1935 (Nr. 22. poz. 129. Dz. U. R. P.), obowiązującej już od połowy kwietnia b. r. Ustawa ta reguluje kwestie odsetek jednolicie dla wszelkich podatków państwowych i dodatków do nich, jak i dla danin komunalnych tudzież dla przedpłat względnie zaliczek podatkowych.

Ustawa odróżnia odsetki od zaległości oraz odsetki ulgowe.

Pierwsze opłaca się — w miejsce dotychczasowych tzw. kar za zwłokę — od nieuiszczonych w terminie płatności podatków i t. d., a to w wysokości 0.75% miesięcznie (9% rocznie). Odsetki te zaczyna się liczyć od dnia następnego po upływie terminu płatności podatku. Przepis ten jest nowy o tyle, że uchyla ulgowy okres 14 dni od terminu płatności, dotychczas wolny od odsetek. A zatem kto nie uiści w terminie podatku, płatnego np. do 1 maja, ten już od 2 maja obowiązany jest do zapłaty odsetek.

Wolną od tych odsetek jest zaległość, nieprzekraczająca łącznie z dodatkiem kwoty 10.— zł.

Prawo do odsetek ulgowych w wysokości 0.4% miesięcznie (4.8% rocznie zamiast 9%) przyznaje ustawa tym płatnikom, którzy uzyskali odroczenie zapłaty lub rozłożenie na raty zaległego podatku. Prawo to uzyskuje się z mocy samej ustawy, t. zn. gdy Władza skarbowa zezwoli na zapłatę ratalną, — obowiązaną jest temsamem pobierać odsetki ulgowe bez potrzeby specjalnych podań czy próśb. Odsetki ulgowe zalicza się za cały okres czasu odroczenia czy rozłożenia na raty, i to od dnia powstania zaległości. Utrata prawa do ulgowych odsetek następuje w razie niedotrzymania terminu odroczenia wzgl. nieuiszczenia raty w terminie. W ostatnim wypadku traci płatnik prawo do ulgowych odsetek przypadających tak od niezapłaconej raty jak i rat pozostałych.

Zarówno przy odsetkach od zaległości jak i ulgowych — zaczęty miesiąc liczy się za cały.

Umorzenie zaległości podatkowej lub jej części powoduje umorzenie w odpowiednim stosunku odsetek.

Ustawa przyznaje Ministrowi Skarbu szerokie prawa ogólnego obniżania lub umarzania odsetek.

Przepisy powyższe regulują — jak widzimy — sprawę odsetek w sposób jasny i prosty, to też nietrudno będzie czytelnikom zapamiętać je i uzbroić się w ich znajomość wobec Urzędów Skarbowych.

Zagrożony byt kuśnierzy.

Wobec wysokich stawek celnych na sprowadzane z Niemiec i Francji skórki królicze w stanie przerobionym, które wynoszą od 100 kg. 6.000 zł. a z Francji 3.000 zł. — znaleźli się kuśnierze krakowscy w katastrofalnej sytuacji.

Należy dodać, że hurtownicy nie omieszkali wykorzystać ten moment, sprowadzając zamiast gotowych wyrobów, w wielkiej ilości surowiec, od którego stawki celne są znacznie niższe. Dla uzależnienia od siebie rzemieślników, weszli w zmowę z przemysłem garbarskim i farbiarskim, ustalając cennik zleceń na sztuk przy jednoczesnem podwyższeniu cen od mniejszych ilości, które wyraża się w różnicy do 50 procent.

To też Cech kuśnierzy w Krakowie, który grupuje w ramach swego zrzeszenia około 90 procent warsztatów rzemieślniczych, wykupujących świadectwa przemysłowe VII i VIII kategorji zwrócił się do Izby Rzemieślniczej z prośbą o przedstawienie tego stanu Min. Handlu i Przemysłu celem przywrócenia dawniejszych stawek celnych.

Izba Rzemieślnicza uczyniła zadość życzeniom Cechu i wysłała obszernie umotywowany memorjał do Ministerstwa z prośbą o uwzględnienie słusznych postulatów tutejszych kuśnierzy.

W najbliższych dniach wyjeżdża w tej sprawie delegacja Cechu do Ministerstwa Handlu i Przemysłu.

Komisja Oświatowa przy Izbie Rzemieślniczej w Krakowie

Przed paru tygodniami odbyło się pod przewodnictwem Prezesa p. Dr. Jahody Żółtowskiego zebranie konstytuujące Komisji Oświatowej przy Izbie Rzemieślniczej, jako stałego ciała doradczego w zakresie spraw związanych z zagadnieniami oświatowo-kulturalnemi rzemiosła. Przewodniczącym Komisji wybrany został jednogłośnie p. Inż. Eugenjusz Tor, dyr. Wojewódzkiego Instytutu Rzemieślniczo - Przemysłowego i Miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie, zastępcą p. Jarosz Antoni Wiceprezes Izby Rzemieślniczej. Generalny sekretarjat Komisji objął p. Haraschim Karol, dyrektor szkoły uzupełniającej. Na czele różnych podkomisyj stanęli p. p. Dr. Ostrowski, Jarosz Antoni, Czechowicz St. i Kozłowski Tadeusz.

Ponadto w skład Komisji i jej sekcyj weszli p. p. Misky Ludwik, naczelnik Wydziału Szkolnictwa Zawodowego Kuratorjum Krakowskiego, wizytator inż. Rudolphi Karol, Generalny Sekretarz Woj. BBWR. dr. Załuski, radca Urzędu Wojewódzkiego Dr. Wyrod, dyrektor Państw. Szkoły Przemysłowej inż. Kostecki, inż. Wierzchowski i cały szereg czołowych osób z rzemiosła, jak: p. p. Batko Ludwik z Wadowic, Grzyb Jan z Tarnowa, Moliński Andrzej z Żywca, Nowak J. z Jasła, Płonka J. z Białej, Wajda, Heuberger, Ickowicz z Krakowa i inni.

Analogje.

Z artykułu wstępnego I. K. C., Kraków, dnia 27. IV. b. r. Nr. 115 dowiadujemy się, że dla poparcia wielkiego przemysłu w samej tylko Łodzi Rząd nasz poświęcił około 100 miljonów złotych. Jak wobec takich cyfr wygląda popieranie rzemiosła? Suma taka poświęcona na ożywienie przedsiębiorstw rzemieślniczych — umożliwiłaby rzemiosłu polskiemu podjęcie wytwórczości na eksport co przyniosłoby nieobliczalne korzyści nie tylko rzemiosłu, ale też i Państwu, **setki tysięcy** kwalifikowanych i niekwalifikowanych robotników znalazłoby stałe zajęcie a w każdym razie pieniądze te nie poszłyby na marne.

Ale w rzemiośle nie znaleźliby tłuste zarobki rozmaici pp. syndycy i inni wyranżowani dygnitarze, więc Skarb Państwa nadwyrężać nie można.

S. S.

KOMUNIKATY.

Komunikat Związku ręk. i przem. żyd. woj. Krakowskiego.

Z inicjatywy Stowarzyszenia Rzemieślników oraz Izby Rzemieślniczej w Krakowie odbędzie się dnia 12. maja br. podhalański zjazd rzemieślniczy w Nowym Sączu z powiatów: Gorlice, Jasło, Limanowa, Nowy Targ i Nowy Sącz.

W zjeździe wezmą udział przedstawiciele Władz Centralnych, wojewódzkich i miejscowych, oraz spodziewany jest udział wszystkich rzemieślników z Podhala oraz gości z całego kraju.

Za Komitet Organizacyjny:

J. Knöbel — Homecki.

* * *

Izba Rzemieślnicza w Krakowie zawiadomiła Cech Kuśnierzy, że Komenda główna Policji Państwowej w Warszawie rozpisała przetarg na dostawę 7.000 sztuk kożuszków bez rękawów i 4.000 sztuk kołnierzy futrzanych do przypinania. Reflektanci na powyższą dostawę winni złożyć ofertę do Komendy Głównej P. P. w Warszawie, Nowy Świat 67 — w terminie do dnia 15-go maja 1935 r., godz. 9 rano w podwójnej kopercie zalakowanej i opatrzonej napisem „Oferta na dostawę futrzaną". W ofercie należy podać cenę za jedną sztukę oferowanych przedmiotów franko i loko magazyn Komendy P. P. m. st. Warszawy w Warszawie.

Termin wykonania całości dostawy partjami do dnia 31. VIII. 1935 r.

Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela biuro Izby ul. św. Anny 9.

*

Wzywamy po raz wtóry te wszystkie organizacje, które do dnia dzisiejszego nie nadesłały deklaracji i nie wypełniły kwestjonarjusza o natychmiastowe przesłanie takowych do Związku.

PODZIĘKOWANIE.

Wydział Stowarzyszenia Rękodzielników Żydowskich w Bochni składa koledze Goldfarbowi podziękowanie za przyjazd i wygłoszenie referatu na Zgromadzeniu tamtejszych rzemieślników.

Koledze Liebermanowi wyraża głębokie współczucie z powodu śmierci jego ojca ZARZĄD.

wca: Stow. ręk. żyd. w Krakowie — J. S. Goldschmied
Naczelny: redaktor J. Goldstein
Redaktor odp.: Wilhelm Heuberger
Drukarnia J. Fischera w Krakowie, Grodzka 62. — Tel. 104-12.